

Przeglądy i komentarze

FUNDACJA WSPÓLPRACY POLSKO-NIEMIECKIEJ NIEMIECKO-POLSKA WSPÓLNOTA INTERESÓW

Rok 1989 stanowi ważną cezurę w stosunkach niemiecko-polskich. Cezura ta oznacza także zasadniczą zmianę w życiu obu narodów w Europie Środkowej, które pozostając przez dziesięciolecia w stanie konfliktu zadawały sobie ciężkie cierpienia. Germanizacja Polaków, polonizacja Niemców, wzajemnie podsycane obrazy wroga, wojna, terror i wypędzenie determinowały ich losy, przy czym należy, rzecz jasna, starannie oddzielić przyczyny od skutków.

Agresja na Polskę

Sześćdziesiąt lat temu, 1 września 1939 r., narodowosocjalistyczni przywódcy Niemiec rozpoczęli II wojnę światową. Pierwszym celem ich militarnej agresji była Polska. Jej dalekosiężne skutki są znane. Po 1945 r. okazały się one zwłaszcza dla Niemców ciężkim brzemieniem, które dopiero stopniowo udało się usunąć.

W tym kontekście należy pamiętać o 12 marca 1999 r., dniu, w którym Polska razem z Węgrami i Czechami została przyjęta jako nowy członek do sojuszu bezpieczeństwa zbiorowego, jakim jest *NATO*. Dawni przeciwnicy stali się nareszcie prawdziwymi partnerami w służbie na rzecz umacniania pokoju i ochrony wartości demokratycznych.

Odpowiednie tego podstawy stworzyło podpisanie układu w grudniu 1970 r. w Warszawie, a następnie – na skutek europejskiego procesu transformacji – pakietu umów dwustronnych z lat 1990/1991, których jądrem było nie tylko zgodne z prawem międzynarodowym uznanie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, ale także podjęte przez obie strony zobowiązanie do kształtowania przyszłych wzajemnych stosunków w duchu partnerstwa i przyjaźni.

Podpisanie 17 czerwca 1991 r. Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy stworzyło najważniejsze przesłanki dla rozwoju, jak dotąd jedynej w historii niemiecko-polskiej wspólnoty interesów.

W obu państwach pojawiła się nadzieja, że można będzie wspierać to, co je łączy, przyczynić się w decydujący sposób do zlikwidowania społeczno-ekonomicznej asymetrii, ułatwić Polsce drogę do integracji z Zachodem i przyznać niemieckiej mniejszości w tym kraju należne jej prawa. Niemcy i Polska były zdecydowane podjąć w ścisłej współpracy wielkie wyzwania naszych czasów. Ale do tego trzeba nie tylko dobrej woli po obu stronach, ale także zdecydowanego działania. Wciąż bowiem, po latach oziębienia stosunków i skrytej nieufności, pozostaje wiele do zrobienia. Obywatele obu państw muszą z biegiem lat nauczyć się traktowania niemiecko-polskiej wspólnoty interesów jako swojej sprawy i jako poważnego zadania, które trzeba wykonać. Najbardziej obiecującą drogą wiodącą do tego celu zdaje się być, bez wątpienia, niezmienna polityka budowania zaufania.

Wspólna deklaracja z 1989 roku

Istotne przesłanki do rozwoju stosunków stworzyli swymi równie mądrymi, co godnymi uznania decyzjami z 14 listopada 1989 r. dwaj czołowi politycy obu krajów: niemiecki kanclerz federalny Helmut Kohl i polski premier Tadeusz Mazowiecki. W poczuciu odpowiedzialności za prowadzenie

polityki pokoju, porozumienia i współpracy dla dobra ludzi i narodów europejskich zdecydowali we wspólnej deklaracji o podjęciu kroków, które miały służyć umacnianiu współżycia Niemców i Polaków, a zwłaszcza dobru młodego pokolenia obu narodów. Należy tu też wspomnieć umorzenie zobowiązań płatniczych Polski zaciągniętych jeszcze w 1975 r., w którym RFN udzieliła Polsce kredytu w wysokości miliarda marek. Pozostałe jeszcze zobowiązania (spłaty oprocentowania i koszty amortyzacji) miały zostać przekazane funduszowi finansującemu projekty wspólnych przedsięwzięć w Polsce. Była to „godzina narodzin” Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej (FWPN) o kapitale niemal 570 mln marek. Wpłaty na jej rzecz miano dokonywać w rocznych ratach (łącznie 10) z budżetu państwa polskiego w polskiej walucie, a zgromadzone środki postanowiono wydatkować wyłącznie w Polsce. Ich przeznaczeniem było przede wszystkim wspieranie wymiany młodzieży, projektów związanych z ochroną środowiska, programów kulturalnych (w tym nauczania języka), restauracji i konserwacji zabytków kultury o randze europejskiej oraz inicjatyw podejmowanych przez instytucje kościelne, charytatywne i społeczne, o ile miałyby one służyć niemiecko-polskiemu porozumieniu i wcielać w ten sposób w życie dwustronny traktat.

W 1991 r. oba rządy powołały ośmioosobowy zarząd Fundacji złożony z czterech osobistości życia publicznego z każdego kraju, którego zadaniem miało być opiniowanie i w konsekwencji przyjmowanie bądź odrzucanie wniosków o dotacje. W dniu 11 grudnia 1991 r. członkowie pierwszego Zarządu FWPN spotkali się w Warszawie na inauguracyjnym posiedzeniu, któremu przewodniczyli obaj współprzewodniczący: Heinrich Windelen, były minister federalny i Paweł Piskorski, poseł na Sejm RP.

Zarząd FWPN, z polskiej strony zmieniał się trzykrotnie, tak jak trzykrotnie następowała zmiana rządu w Polsce (1993, 1994 i 1997), natomiast po stronie niemieckiej został uzupełniony dwoma nowymi członkami, mógł się przy podejmowaniu decyzji opierać na efektach kompetentnie przeprowadzonych prac wstępnych (zaleceniach) warszawskiego Sekretariatu, który rozbudowywano. W 1992 r. pracowało w nim 9 osób, natomiast w miarę napływu fali wniosków rosła też liczba pracowników, do ponad 30 osób w 1995 r. W 1998 roku Zarząd Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej składał się z współprzewodniczących Herberta Helmricha i Jacka Rusieckiego oraz członków: Helmuta Beckera, Andrzeja Grajewskiego, Hansa-Adolfa Jacobsena, Klause Neuberta, Jana Pellara i Marii Stolzmann.

Formy współpracy

W statucie FWPN znalazła się ze zrozumiałych powodów klauzula, że decyzje jej Zarządu muszą zapadać większością dwóch trzecich głosów. Chodziło też o to, aby jedna strona nie mogła przegłosowywać drugiej. Długoletnia praktyka pokazała jednak, że rozstrzygnięcia dotyczące poszczególnych wniosków podejmowano – z nielicznymi wyjątkami – jednogłośnie. Było to efektem coraz ściślejszej współpracy nacechowanej wzajemnym zaufaniem, gotowością do kompromisu, a także intensywnych narad, w trakcie których skrupulatnie rozważano wszystkie za i przeciw, z rzadka korzystając z przerw na wewnętrzne konsultacje. Nie dało się przy tym całkowicie wyeliminować dochodzących niekiedy do głosu określonych interesów politycznych. Niemieccy członkowie Zarządu Fundacji, dzięki niezmiennemu składowi, bardzo szybko wypracowali formę trwałej, a nawet przyjaznej współpracy między sobą, choć niekiedy dzieliły ich różnice zdań w ocenie przedkładanych wniosków. Natomiast jego zmieniający się polscy członkowie musieli za każdym razem na nowo wdrażać się w pracę i odnajdywać swój własny rytm działania. Prowadziło to niekiedy do tarć między obiema grupami, które udawało się jednak likwidować dzięki temu, że wszyscy członkowie Zarządu FWPN mieli poczucie, że służą niemiecko-polskiej wspólnotce interesów. Ponadto w połowie lat dziewięćdziesiątych wprowadzono nową, sprawdzoną z biegiem lat, rozsądną procedurę, która przyczyniła się do usuwania sprzeczności i łatwiejszego wypracowywania kompromisu. Mając na uwadze priorytety Fundacji utworzono cztery grupy robocze (do spraw ekologii, służby zdrowia, kultury, budownictwa sakralnego), z których każda składała się z jednego polskiego i jednego niemieckiego członka Zarządu. Dzięki ich specjalistycznym zaleceniom Zarząd Fundacji mógł łatwiej podejmować

decyzje. Tak było zwłaszcza w przypadku szczególnie trudnych i szeroko zakrojonych projektów. W związku z tym wnioskodawców zapraszano niekiedy do Sekretariatu w celu wspólnego przedyskutowania możliwości i ograniczeń we współfinansowaniu przedkładanych przez nich projektów. Dzięki temu w pełni godny poparcia, choć niewystarczająco przygotowany projekt (na przykład ze względu na niemożliwość zaakceptowania kosztorysu), doczekał się pozytywnego rozpatrzenia. Zasadą jednak pozostało precyzyjne obliczanie środków, o które wnioskowano.

Aspekty merytoryczne i regionalne

Jeżeli na początku działalności FWPN dotacje przeznaczano przede wszystkim na wspieranie służby zdrowia (32%), urządzenie miejsc spotkań wszelkiego rodzaju (18%), ochronę zabytków (16%) oraz zabytki budownictwa sakralnego (10%), to w połowie lat dziewięćdziesiątych priorytety zaczęły przesuwać się coraz bardziej w stronę ekologii wraz z ochroną wód i telekomunikacji (20%), rozbudowywania szkół, w których naucza się języka niemieckiego (12%) oraz nauki, edukacji i kultury (18%). Bilans lat 1992-1998 wskazuje na to, że Fundacja, poczynając od połowy lat dziewięćdziesiątych, przykładą coraz więcej starań do zapewniania priorytetu programom spotkań, to jest interkulturowemu dialogowi i wymianie między Niemcami i Polakami. Stąd krytyka ze strony niektórych polskich uczonych („za dużo kamieni, a za mało ludzi”) nie ma chyba głębszego uzasadnienia. Poczynając od 1992 r. wydatkowano łącznie 33% środków (czyli 142 mln marek) na kulturę, wliczając w to wymianę młodzieży, natomiast na służbę zdrowia przypadło 15%, na ekologię 15%, a na miejsca spotkań 12%. Jest oczywiste, że nie można było spełnić wszystkich życzeń wnioskodawców. Niemniej jednak warto zauważyć, że w okresie sprawozdawczym spośród 3772 złożonych wniosków 2902 (77%) rozpatrzono pozytywnie, a tylko 870 (23%) odrzucono.

Szczególnie dużo kłopotów sprawiało wnioskodawcom nie tylko wypełnianie formularzy wniosku w dwóch językach, ale także udowadnianie istnienia partnerskiej współpracy między Niemcami i Polakami (co jest nieodzownym warunkiem stawianym przez Fundację). Partnerstwo bowiem było jednym z istotnych celów Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej, której pośrednictwo miało się przyczyniać do zacieśniania więzi między obydwojoma społeczeństwami (dzięki podejmowaniu środków służących budowaniu zaufania między ludźmi).

Na czele indywidualnych obiektów dotowanych przez Fundację znalazł się jej „okręt flagowy”, czyli Międzynarodowy Dom Spotkań w Krzyżowej/Kreisau. Takie było życzenie obu „ojców” FWPN Kohla i Mazowieckiego. Dziś ten rozbudowany kosztem ok. 30 mln marek wspinały ośrodek na Śląsku, który powinien też przypominać o niemieckim oporze w Trzeciej Rzeszy, jest przykuwającym uwagę szyldem Fundacji. Realizacja tego projektu przysporzyła też trochę trosk, a obecnie nie jest jeszcze sprawą jasną, jak w nadchodzących latach wspierać działalność tego ośrodka spotkań i jak zapewnić jego bieżące utrzymanie. „Mniejsza” (od 2001 r.) Fundacja prawdopodobnie nie będzie mogła tu pospieszyć z pomocą. Jednakże wspieranie indywidualnych obiektów (programów) może istnieć także w przyszłości.

Obiekty indywidualne

W tym kontekście należy wymienić jeszcze kilka innych znaczących obiektów indywidualnych, które zostały w poważny sposób dofinansowane. Należą do nich: *Collegium Polonicum* Europejskiego Uniwersytetu Viadrina i poznańskiego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza we Frankfurcie n.O./Ślubicach (niemal 10 mln marek), europejski Dom Spotkań w Krokowej (4 mln marek), ewangelicki Dom Opieki „Tabita” w Konstancinie-Jeziornej koło Warszawy (4,4 mln) oraz szpital miejski w Ozimku koło Opola (3,5 mln), które rozbudowano ze środków FWPN. Fundacja wydatkowała ponadto 3,7 mln marek na budowę centralnej oczyszczalni ścieków w Zielonej Górze, 3,2 mln na sieć ciepłowniczą w Oświęcimiu i 3,2 mln na budowę nowej siedziby Instytutu Zachodniego w Poznaniu. Na remont klasztoru Kongregacji Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Trzebnicy koło Wrocławia przeznaczono 3,4 mln marek.

Przyznawanie stypendiów

Jako jeden z być może najważniejszych i zarazem najbardziej obiecujących programów wymiany realizowanych przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej można traktować program stypendialny przeznaczony dla Polaków studiujących na niemieckich uniwersytetach. Dzięki 2,2 mln marek przekazywanych rocznie (DAAD) Niemieckiej Służbie Wymiany Akademickiej, na co musieli wyrazić zgodę ministrowie spraw zagranicznych obu państw, udało się – poczynając od 1995 r. – przyznać ponad tysiąc stypendiów. Wobec 2198 złożonych wniosków stypendialnych oznacza to, że niemal połowa z nich została rozpatrzona przychylnie. Odzew ze strony polskiej na tę ofertę był niezwykle silny. Należy mieć nadzieję, że także „mniejsza” FWPN będzie po 2001 r. – mimo skromniejszych środków – niezmiennie wspierała program stypendialny. Jest to bowiem bez wątpienia najlepsza inwestycja w budowanie zaufania między młodym pokoleniem i likwidowanie istniejących jeszcze uprzedzeń w obu społeczeństwach.

W najnowszym niemiecko-polskim dialogu pewną rolę odgrywała sprawa restauracji i odbudowy dóbr kultury o znaczeniu historycznym. Zarząd Fundacji w pełni zdawał sobie sprawę z tego, że jego zadaniem jest przyczynianie się do zachowania wspólnego dziedzictwa kulturowego. Tak więc jego akceptację zyskało 176 wniosków o łącznej wartości 53 867 469 marek z województw: warmińsko-mazurskiego, lubuskiego, dolnośląskiego, opolskiego, pomorskiego, śląskiego i zachodniopomorskiego. Między nimi znajdowały się takie ważne projekty, jak restauracja zespołu zamkowego w Kamieniu Śląskim, renowacja synagogi „Pod białym bocianem” i kościoła pw. św. Marii Magdaleny we Wrocławiu, odbudowa ratusza i kolegiaty w Głogowie oraz remont kościoła pokoju pw. Trójcy Świętej w Świdnicy. W klasztorze cysterskim w Lubiążu dokonano zabezpieczenia budynku, w Gdańsku odrestaurowano Zieloną Bramę i Zielony Most, to samo uczyniono ze słynnym mołem w Sopocie oraz dworem Bismarcka w Kulicach. W polskiej prasie w pierwszych latach działania FWPN krytykowano od czasu do czasu sposób regionalnego rozdziału środków. Nie wdając się w szczegóły należy stwierdzić rzecz następującą. Przedstawiciele zachodnich województw reprezentujący duże miasta i skupiska mniejszości niemieckiej mieli ze względu na swe wcześniejsze kontakty z Niemcami z natury rzeczy często ułatwione zadanie, gdy chodziło o udowodnienie partnerskiej współpracy i podpisywanie nowych umów kooperacyjnych. Dlatego Zarząd FWPN przyznawał pewne preferencje wnioskodawcom z Polski centralnej i wschodniej, służąc pomocą w realizacji współpracy z niemieckimi partnerami. Wyjazdowe posiedzenia Zarządu odbywające się w tych regionach Polski miały przede wszystkim na celu dostarczenie gminom bądź potencjalnym wnioskodawcom sugestii co do formy i wartości wniosków, które miałyby szansę powodzenia, przy czym w przypadku tak zwanej procedury normalnej (ponad 50 tys. marek) należało się liczyć z 4-6-miesięcznym okresem oczekiwania na wydanie decyzji. Nawiasem mówiąc, każdy wniosek był sprawdzany szczegółowo; przedkładano go Zarządowi FWPN dopiero po dostarczeniu wszystkich wymaganych dokumentów.

Przeгляд dotacji przyznanych przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej w latach 1992-1998 pod kątem ich rozdziału terytorialnego pozwala stwierdzić, że z rozdzielonych dotychczas 436 mln marek najwięcej środków otrzymały: Wałbrzych (9,7%, tj. 42,3 mln) łącznie z dotacjami dla Krzyżowej, Wrocław (8,7%, tj. 38 mln), Warszawa (7,5%, tj. niecałe 33 mln), Opole (niecałe 6%, tj. 26 mln), Gdańsk (5,9%, tj. 25,5 mln), Katowice (4,7%, tj. 20,6 mln), Poznań (3,7%, tj. 16,3 mln), Gorzów Wlkp. (3,52%, tj. 15,3 mln), Szczecin (3,1%, tj. 13,7 mln) i Olsztyn (3,1%, tj. ok. 13,6 mln). Ponadto ponad dwa procent z tych środków otrzymały w omawianym okresie województwa: krakowskie, bielsko-bialskie i zielonogórskie.

Łącznie najwięcej dotacji otrzymały do tej pory następujące regiony: Dolny Śląsk (prawie 22%), Górną Śląsk (14,6%) i Wielkopolska (12,1%). Warszawie przypadło 7,5%, a Małopolsce 7,2%.

W dniu 31 grudnia 2000 r. Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej zakończy, zgodnie z planem, działalność według dotychczasowych zasad. Udzielony w 1975 r. kredyt „Jumbo” będzie spłacony do końca, a środki finansowe – oprócz ustalonych wewnętrznie rat oszczędnościowych i pobranych odsetek – zostaną wydatkowane w całości. Powstaje w związku z tym pytanie, czy i w jakiej postaci fundacja ta, dysponująca odtąd o wiele skromniejszymi środkami, miałaby istnieć

nadal w nadchodzącym stuleciu. Taka potrzeba niewątpliwie istnieje. Rządy obu krajów dały już w czasie wstępnych konsultacji do zrozumienia, że dla dobra stosunków dwustronnych zamierzają, zgodnie z sugestią Zarządu Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej, zezwolić na jej dalszą działalność, przy czym dysponowałaby ona wyłącznie rocznymi odsetkami od istniejącego i być może nieco podwyższonego przez Niemcy i Polskę kapitału. Zmusza to oczywiście do zmiany struktury kierownictwa FWPN i do skoncentrowania dotacji na kulturze i komunikacji. W wyjątkowych przypadkach można by wspierać projekty ekologiczne (ale nie inwestycje) wymagające niezwłocznej realizacji.

Europejskie perspektywy

Także nowa, „mniejsza” Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej powinna się poświęcić realizacji jakże ważnego zadania polegającego na pogłębianiu wzajemnego zrozumienia między Niemcami i Polakami. Nie wolno przy tym jednak tracić z oczu perspektywy europejskiej (czyli integracji). Jednocześnie chodzi o to, aby poszerzać wiedzę młodego pokolenia w obu krajach na temat dziedzictwa historii, wspierać je w dążeniu do prawdy, motywować do nawiązywania partnerskich kontaktów i odpowiedzialnego działania na rzecz kształtowania pokojowej i demokratycznej Europy. Nowy Zarząd Fundacji powinien wziąć to pod uwagę przy ustalaniu priorytetów swojej przyszłej pracy. Jeśli tak się stanie, to będzie to zgodne z duchem umów dwustronnych, które w znacznej mierze określają zasady przyznawania pomocy także w latach 1991-1998.

Hans-Adolf Jacobsen

Tłumaczenie: Jerzy Kałużny

RENOVABIS – DZIEŁO POMOCY KATOLIKÓW NIEMIECKICH EUROPIE WSCHODNIEJ

Powstanie, rozwój i zakres działalności organizacji

Biblijne zawołanie z Psalmu 104 *Renovabis faciem terrae* – odnow oblicze ziemi, obrane zostało za nazwę dzieła pomocy niemieckich katolików wspierających przemiany w Europie Środkowej i Wschodniej (*Renovabis – Solidaritätsaktion der deutschen Katholiken mit den Menschen in Mittel- und Osteuropa*). Powstała ona w 1993 r. z inicjatywy Niemieckiej Konferencji Biskupów i Centralnego Komitetu Katolików Niemieckich, dołączając do grupy licznych katolickich organizacji charytatywnych (*Misereor, Adveniat, Missio, Caritas*). Środki finansowe pochodzą przede wszystkim z podatku kościelnego oraz z kolekty (dwa razy w roku zbiórka we wszystkich świątyniach Niemiec przeznaczana jest na rzecz *Renovabis*) oraz z darowizn finansowych i rzeczowych, fundacji, spadków itp. Łączne wpływy osiągają sumy liczone w dziesiątkach milionów marek (66,33 mln DM w 1997). Siedzibą organizacji jest Freising w Bawarii. Jej celem jest nie tylko pomoc materialna, ale również dialog międzynarodowy i interkonfesyjny w Europie oraz refleksja nad duchowym wymiarem współczesności. Zróżnicowane ze względu na historyczne korzenie, tożsamość kulturową i religijną kraje Europy Środkowej i Wschodniej stanowią wielkie wyzwanie dla przedsięwzięć charytatywnych, edukacyjnych i ekumenicznych inicjowanych przez *Renovabis*. Skalę potrzeb najlepiej obrazuje wydana przez *Renovabis* mapa obszaru działania organizacji: złożony na trzy części arkusz w jednej trzeciej zawiera całą Europę po Ural i Kaukaz, rozwijając zaś drugie jego skrzydło uświadamiamy sobie ogrom Rosji, republik azjatyckich dawnego ZSRR aż po Kamczatkę i Wyspę Wrangla.

Praca pastoralna akcji solidarności *Renovabis* ma na celu przede wszystkim rozwijanie kwalifikacji kapłanów, członków zgromadzeń zakonnych oraz świeckich katechetów i osób zaangażowanych w pracę kościelną. Wsparcie otrzymują parafie i organizacje religijne; rady świeckie funkcjonujące przy parafiach czy instytucje propagujące społeczną naukę Kościoła. Potrzeby w tym zakresie są